



# Kaïros

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA

20.10.2024

Nr 14(132)/2024

[www.parafijasienica.vxm.pl](http://www.parafijasienica.vxm.pl)

## EWANGELIA (MK 10, 35-45)

*Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, podeszli do Jezusa i rzekli: «Nauczycielu, pragniemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy». On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?» Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie». Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?» Odpowiedzieli Mu: «Możemy». Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, wprowadzie pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie*

*prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane». Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: «Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu».*

## KOMENTARZ

...Trzecia zapowiedź męki następuje w drodze do Jerozolimy i zawiera najwięcej szczegółów ze wszystkich zapowiedzi. Była ona niemal na pewno sformułowana we wczesnym Kościele i jej kształt u Marka wygląda jak szkic historii męki z rozdz. 14-16. Tak jak w dwóch pierwszych zapowiedziach męki, uczniowie, tutaj Jakub i Jan, sprawiają wrażenie, jakby nie słyszeli tego, co Jezus niedawno powiedział. On mówi o śmierci i (dopiero później) o zmartwychwstaniu, a oni mówią tylko o „chwale” zmartwychwstania i chęci zajmowania honorowego miejsca przy tronie Jezusa. Przytaczając dwa obrazy cierpienia w ST, kielich i chrzest..., Jezus znowu wprowadza do centrum uwagi swoje cierpienie i śmierć i pyta uczniów, czy są zdolni uczestniczyć w tej części Jego przeznaczenia. W czasie, kiedy pisał Marek, istniała tradycja, że Jakub w rzeczywistości podzielił już z Jezusem Jego Kielich i chrzest, ponieważ został stracony przez Heroda Agryppę w 44 r. Brak jest pewnego dowodu męczeństwa Jana w tym samym wczesnym okresie, ale celem rozmowy nie jest wysłanie Jakuba i Jana jako wczesnochrześcijańskich męczenników ani pomniejszenie ich znaczenia dla Kościoła, ale danie wyraźnego do zrozumienia, że dzielenie z Jezusem męczeńskiego losu nie przynosi szczególnych przywilejów, ponieważ wszyscy chrześcijanie są powołani do męczeństwa.

Duch rywalizacji daje znowu znać o sobie w oburzeniu dziesięciu pozostałych uczniów. To jeszcze raz skłania Jezusa do podkreślenia zasadniczej różnicy między

wspólnotą chrześcijańską a innymi ludzkimi instytucjami, jak władza polityczna. W przeciwieństwie do hierarchicznego sposobu myślenia Kościoła jest powołany, aby być wspólnotą równych. Podstawową kwestią nie są uprzywilejowane stanowiska i władza, ale wzajemna służba.

W pewnym sensie Marek w 10,45 kończy serię wypowiedzi Jezusa związanych z trzecią zapowiedzią męki. W innym sensie 10,45 jest zakończeniem nauczania Jezusa w całej środkowej części Ewangelii. Jest to zwarte podsumowanie trzech wypowiedzi o przeznaczeniu Syna Człowieczego. Tak jak owe wypowiedzi, radykalnie odwraca ono oczekiwania związane z apokaliptyczną postacią Syna Człowieczego. Syn Człowieczy (niezgodnie z oczekiwaniami) nie przychodzi aby Mu służono, lecz aby służyć, i dlatego może wzywać swoich wyznawców nie do życia (jak było się można spodziewać) przywilejów i władzy, ale do oddanej służby innym. Słowa Jezusa w 10,45 są kluczem do zrozumienia, co oznacza chrześcijańskie uczniostwo jako *imitatio Christi*. (por Flp 2,5-11). Druga część stwierdzenia miała również wielki wpływ na rozumienie przez Kościół śmierci Jezusa jako zastępczego zadośćuczynienia za grzech w sensie Iz 52,13 – 53,12. Fragment z Izajasza mógł być podstawą Mk 10,45, ale jeśli tak było, to tylko w sposób ogólny, a nie na zasadzie określonych literackich podobieństw.

*Komentarz międzynarodowy Verbinum*  
oprac. ks. Krzysztof

W głowach nosimy różne obrazy Boga. Ewangelia przepisana na dzień dzisiejszy skłania nas i prowokuje do pytania o to, jaki naprawdę jest Bóg. Zwłaszcza, że wypowiedź Syna Bożego nie pozostawia cienia wątpliwości: jest leczniczym dobrem, ciepłem, które ogrzewa i dobywa z każdego, co najlepsze. W zetknięciu z takim Dobrem budzi się w człowieku dobro, choćby najgłębiej zakopane. Człowiek „musi” być dobry, nawet ten najbardziej zepsuty, skoro takie Dobro go dotyka. Dotknięty czuje, że musi coś twórczego ze swoim życiem zrobić.

Tymczasem... Głęboko wpisany jest w naszą wyobraźnię obraz Boga okrutnego, absolutnego władcy, siepacza, który bezwzględnie karze za wszelkie przewinienia, i przed którym należy się pokajać bezgranicznie, żeby kary piekła wiecznego się ustrzec. Skąd się te obrazy biorą? Myślę, że względy pedagogiczne do ich utrwalenia się niemało przyczyniły. Żeby wymusić posłuszeństwo człowieka, należy go przerazić. Czym można go przerazić najmocniej? Karą ostateczną, wieczną i nieuchronną. Sięgam oto po powieść J. Joyce’a *Pamiętnik artysty z czasów młodości*. Autor wraca do czasów swojej młodości, do swojej inicjacji w chrześcijaństwo. Przytacza kazanie pewnego ojca o piekle skierowanego do młodych ludzi w szkole katolickiej: „W piekle, przeciwnie, jedna męczarnia, zamiast przeciwdziałać drugiej, użycza jej jeszcze większej mocy, a co więcej, skoro wewnętrzne władze są doskonalsze od zewnętrznych zmysłów, potrafią też bardziej cierpieć. Podobnie jak każdy zmysł dotknięty jest odpowiednim cierpieniem, tak też i każda władza duchowa: wyobraźnia – strasliwymi widziadłami, sfera uczucia – tęsknotą i gniewnym szałem na przemian, sfera myśli i pojęć – wewnętrznym mrokiem strasliwszym jeszcze niż zewnętrzny mrok, panujący w tym przeraźliwym więzieniu. [...] Piekło stanowi punkt środkowy wszelkiego zła, a jak wam wiadomo każda rzecz w punkcie środkowym jest bardziej intensywna niż na obwodzie. [...]. Ostatnią z tych tortur nad tortury i ich ukoronowaniem w tym strasliwym przybytku cierpień jest wieczność męki. [...] Nieskończoność ekstensywności mąk, niewiarygodnej intensywności cierpień, bezustannej zmiany rodzajów katuszy – oto czego domaga się majestat Boski, tak ciężko obrażony przez grzeszników; oto czego domagają się święte niebiosy, zlekceważone i usunięte w cień przez chutliwe i niskie rozkosze zepsutego ciała; oto czego domaga się krew nie-

winnego Baranka, przelana ku odkupieniu grzeszników, podeptana przez najpodlejszych z podłych”. Takimi to porażającymi scenami faszerował dobrotliwy ojciec jezuita swoich wychowanków. Co może przynieść pedagogia strachu? Jeszcze większy strach, strach jako motywację działania, wreszcie ucieczkę od tego, co strach wywołuje i albo zamknięcie się w sobie, odcięcie od głoszonych treści, albo nerwicę obsesyjną – kompulsywną, albo jeszcze odreagowanie strachu poprzez rzucenie się w wir zabawy i upojeń alkoholowych bądź narkotykowych. Pedagogia zła okazuje się trucizną na chorobę, którą miała leczyć. Niemożliwe jest na dłuższą metę przebywanie w zaduchu poczucia grzechu, kajania się i znowu nieuchronnego upadu w grzech.

Pięknie pisze ks. J. Pasierb o konieczności obumierania pewnych toksycznych obrazów Boga w książce *Czas otwarty*: „Musi umrzeć Bóg złej teologii, ów żandarm świata, małostkowy księgowy, zajęty tylko prowadzeniem rejestru naszych win, mściwy upiór, który wchłonął w siebie wszystko, co było najbardziej posępnego i zatrważającego w bóstwach pogańskich, w najokrutniejszych mitach, zazdrosny o rozwój i emancypację człowieka, jak Apollo, który obdarł Marsjasza ze skóry, ponieważ okazał się lepszym od niego muzykiem [...]”. Opowiada w rzeczonym eseju Pasierb o najwcześniejszym rysunku o tematyce religijnej, który musiał własnoręcznie wykonać. Było to podczas przygotowania do pierwszej spowiedzi i komunii świętej. Rysunek miał zilustrować przykazanie czwarte. Pisze: „Gdy zamknę oczy. widzę ten upiorny rysunek, wykonuje go moja dziewięcioletnia ręka: jest to grób, z którego sterczy dłoń trupa. Bo historyjka była o tym, jak to jakieś dziecko uderzyło matkę i potem umarło i jego ręka wystawała z trumny, a później z grobu, i nic nie pomagało, żadne zakopywanie, choćby najgłębsze. Dopiero kiedy przyszła matka i uderzyła różdżką tę trupią rączkę, wówczas ona się schowała, bo rodzice nie powinni być za dobrzy i powinni zawczasu bić dzieci, żeby po śmierci nie było takich komplikacji”. Czasem myślę: czego było więcej w księżkach tak deformujących młode dusze: głupoty czy sadyzmu, niedojrzałości czy perwersji?

Otrzymałem niedawno od poety znanego nam wszystkim (bo z Rudzicy sąsiedniej pochodzi) Juliusza Wątroby znakomity wiersz zatytułowany *Roześmiana ikona*. Zaniepokojony ponurymi obrazami Chrystusa, które zewsząd wdzierają się w naszą wyobraźnię pyta:

Jak śmiał się Chrystus?  
Kto mi powie?  
A musiał się śmiać – całą gębą  
Od ucha do ucha  
Od ziemi do nieba...

Przecież nie wzmówicie mi  
że to był ponurak czy urodzony pesymista  
który tylko groził i straszył piekłem...

Człowiekowi traktującemu dojrzałe wiarę, nie do pojęcia jest Bóg – monarcha absolutny, co nie pozwala człowiekowi na serdeczny, porywający śmiech. Poeta z Rudzicy jest przekonany, że Bóg stał się człowiekiem, aby go porwać ku radości:

Bo jeśli jest Miłością  
to w miłości radość i figliki w oczach  
więc kto i dlaczego  
tak nam zafałszował obraz Pana  
że spoziera na nas z ikon i kazań  
taki straszny: nie – boski i nie – ludzki

z wiecznym cierpieniem w oczach...

To nie Ewangelia jest chora i smutna i w depresję wnikająca człowieka. To jej głosiciele uczynili chrześcijaństwo ponurym i zniechęcającym, odstręczającym i patologicznym. Pisze dalej i puentuje Wątroba:

A ja wiem  
Wiem na pewno  
że Jezus się uśmiechał pił wino  
podziwiał piękne kobiety  
klepał po ramionach takich grzeszników  
których dzisiaj nie wpuściliby na Jasną Górę...

Dlatego sam  
ułomnym słowem  
maluję roześmianego Pana

My też wiemy, jaki jest naprawdę Bóg. Wystarczy otworzyć Ewangelię i pozwolić się porwać radości, która w niej błyska.

ks. Leszek Łysień

## HISTORIA RÓŻAŃCA (CZĘŚĆ DRUGA)

### Jak modlący się Żydzi

Widzieliście modlących się Żydów? Jak kiwają się przy tym? Wiecie dlaczego? I co to ma wspólnego z Różańcem?

To kiwanie można wytłumaczyć na cztery sposoby:

1. W czasach, kiedy z księgami było krucho, co najmniej dwóch studiujących Torę stawało przy pulpicie, na którym rozwinięte leżały zwoje księgi. Pierwszy się nachylał, czytał kawałeczek, a potem się prostował, by jego towarzysz mógł się pochylić nad Księgą i też z niej przeczytać. I tak na zmianę pochyłali się i prostowali. - regularnie, rytmicznie, półgłosem czytając litery składowane w słowa od prawej do lewej. I stąd się to wzięło – mówią jedni.
2. Inni utrzymują, że jest to nawiązaniem do słów Psalmu 35 (wiersz 10): „Wszystkie moje kości powiedzą: któż, o Panie, podobny jest do Ciebie...?” Poprzez pochylenie się i prostowanie, człowiek podczas modlitwy chwali Pana całym swoim ciałem.
3. Jeszcze inni mówią, że to dusza na modlitwie chce się wyrwać z ciała, otrząsnąć się z niego, by wznieść się ku Panu. I dlatego tak tym ciałem potrząsa.
4. Mnie najbardziej podoba się kolejne wytłumaczenie. Oto Żyd kiwający się na modlitwie przypomina płomyk świecy. I jak płomień drży i pochyla się od podmuchów powietrza, tak człowiek na modlitwie ogarnięty powiewem łaski, drży i się pochyla. I pokazuje także swoją

kruchość, ulotność i delikatność – tak łatwo przecież zdmuchnąć płomień. Jak świeca w dłoni tego, kto ją trzyma, tak człowiek - płomień jest w ręku Pana.

A co to ma wspólnego z różańcem? Przecież odmawiając go nie kiwamy się jak Żydzi! Nie, nie kiwamy się. Ale podobnie jak oni poprzez różaniec angażujemy w modlitwę także swoje ciało. Nie jest to wielkie zaangażowanie, wymagające jakiegoś mocarnego wysiłku. To raptem tylko palce, które przesuwiają węzełki lub paciorki. Ale wraz z rytmicznym odmawianiem modlitwy i przesuwaniem modlitewnego liczydła pojawia się także regularny oddech, uspokajamy się, pograżamy w sacrum.

### Dyscyplina niczym w wojsku

Tę praktykę pamiętają ci, którzy w czasach peerelu odbywali dwu- lub trzyletnią zasadniczą służbę wojskową. Kiedy do jej zakończenia pozostawało już tylko okrągłe sto dni, żołnierz otrzymywał metr krawiecki - impregnowaną wstążkę z nadrukowaną podziałką - i ceremonialnie co dnia odcinał jeden centymetr, widząc, ile mu jeszcze pozostało mundurowej katorgi.

Człowiek lubi liczyć: to, co zrobił, ile przy tym zarobił, ile ma jeszcze godzin snu czy dni do ważnego spotkania. Europejczycy z natury byli dość słabi w liczeniu. Sztuki tej nauczyli się w miarę porządnie dopiero od Arabów, mistrzów arytmetyki i rachunkowości. Na

dawnych dworach cesarskich i królewskich niemal na wagę złota byli zdobyci podczas wypraw wojennych jeńcy arabscy, posiadający umiejętności liczenia, szybkiego rachowania, zwłaszcza z użyciem tajemniczo wyglądających abakusów i innych liczydeł, używających poukładane w rzędy, przesuwane paciorki.

To zamiłowanie do liczenia nie ominęło także sfery modlitwy. Również człowiek pobożny czerpał satysfakcję z liczby odmówionych modlitw. Zliczał je przy pomocy gromadzonych i odrzucanych ze sterty kamyczków, potem wzorowanych na arabskich sznurów modlitewnych. Pobożni muzułmanie, przesuwający w palcach sznur paciorków, wychwalają Allaha, który w świętej Księdze objawił 99 swoich piękných imion.

### Zajrzymy na Daleki Wschód

Ale to nie Arabowie wpadli na pomysł obliczania modlitw, a mieszkańcy Dalekiego Wschodu i to zapewne na wiele lat przed Chrystusem. Śiwa jedno z najważniejszych "bóstw" hinduizmu - ma jeszcze więcej imion, niż Allah - bo aż 1008. Do tej liczby nawiązuje używane w szkołach hinduizmu i buddyzmu narzędzie do odliczania mantr, powtarzanych modlitw i fraz. Zredukowano je do 108 połączonych paciorków, które noszą nazwę "Mala". Oznacza to tyle, co "naszyjnik", albo... "róża", lub "naszyjnik (wieniec) z róż". Żyjący na przełomie XIII i XIV wieku podróżnik i odkrywca Marco Polo zanotował w swoich pamiętnikach, że podróżując po

imperium mongolskim spotkał króla Malabaru, który nosił naszyjnik ze 108 pereł, przechwalając się, iż tyle właśnie modlitw odmawia każdego dnia. Podobnymi różańcami postugiwali się także mieszkańcy Japonii, którzy mieli w zwyczaju wkładać je w ręce swoich zmarłych, szykowanych do pochówku (skąd my to znamy?).

W gruncie rzeczy nasz różaniec jest połową buddyjskiej mali. Bowiem - nie licząc tego "dodatku" pięciu paciorków z krzyżykiem, używanych do modlitwy wstępnej, w zasadniczej części różańca mamy 50 paciorków - tych od "Zdrowasiek" i 4 przedzielające poszczególne "dziesiątki" (można sprawdzić).

Dorzucić można jeszcze i to, że podobnym liczydeł modlitewnym posługują się wyznawcy najmłodszej monoteistycznej religii świata - Bahaici (ci, od cudownego ogrodu-mauzoleum w Hajfie). Ich liczydeł ma 95 paciorków i nazywa się "Baha'i". Przy ich użyciu odmawia się formułę "Allah'u Abha", co znaczy "Allah jest wielki".

Nasz różaniec, to nie to samo, do buddyjska Mala, arabska Subha czy Baha'i. Lecz choć treści kryją się za paciorkami zgoła różne, idea jest podobna: połączenie i synchronizacja ducha i ciała w akcie pobożności. W ten sposób świat jest opleciony "różańcem", co nas zadziwia i pobudza do myślenia, mam nadzieję.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

## O NARODOWYM CZYTANIU SŁÓW KILKA

Co roku posłowie Sejmu i Senatu RP wybierają pisarzy roku. Nie było na tej liście wielkiego romantyka, Juliusza Słowackiego. A jednak, rozpoczynając jesienią br. czytanie *Kordiana*, prezydent A. Duda powiedział:

*Po raz pierwszy Narodowe Czytanie odbyło się w 2012 roku z inicjatywy Pana Prezydenta Bronisława Komorowskiego i jego Małżonki. Teraz jest to edycja jubileuszowa, więc z ogromną przyjemnością już po raz 10. ją inaugurujemy.*

*„Kordian” jest dramatem czynu niepodległościowego. – Słowacki wzywa niejako Polaków, by aktywnie walczyli o wolność. To już nie jest mesjanizm. Wzywa do walki czynnej, nie tyle poświęcenia, co do tego, by walczyć do samego końca, do zwycięstwa, by dla odbudowania Rzeczypospolitej poświęcić wszystko... Dziś, kiedy patrzymy, że za naszą granicą taka walka o wolność się toczy, w sposób realny można spojrzeć na problemy, które Słowacki opisał w Kordianie...*

W "Kordianie" Juliusza Słowackiego wartościami, dla których człowiek gotów jest poświęcić życie, są ideały

patriotyczne, wolność i walka o niezależność narodową. Kordian, główny bohater, jest gotów poświęcić życie dla realizacji tych wartości. Jego walka przeciwko uciskowi politycznemu pokazuje poświęcenie dla wyższych ideałów. Postawy dekadencji, zwątpienia i nudy są obecne w "Kordianie" poprzez wewnętrzne rozterki głównego bohatera. Kordian doświadcza nihilistycznego zwątpienia w sens życia i istnienie ideałów. Jego wewnętrzna walka i konflikty symbolizują dekadencję epoki romantycznej, w której obserwuje się zderzenie wartości tradycyjnych z nowymi ideami. Motyw poświęcenia życia dla dobra ojczyzny jest centralnym wątkiem w "Kordianie". Bohater podejmuje próbę uwolnienia Polski spod zaboru poprzez spisek przeciwko władzy rosyjskiej. Jego poświęcenie i determinacja w walce o niepodległość narodową stanowią inspirację dla innych postaci. Poprzez kontekst historyczny i walkę o wolność, Słowacki ukazuje heroiczny wymiar poświęcenia jednostki dla dobra ojczyzny. Losy bohatera zostają jednak otwarte. Kordian podejmuje się samot-

nego zamachu na cara, pokonują go jednak ludzkie słabości. Skazany na śmierć czeka na wykonanie egzekucji. Nie wiemy, jak potoczą się jego losy, dalsze części dramatu nigdy nie powstały.

W utworze poeta rozlicza rodaków z klęski powstania listopadowego.

Nikt w dzisiejszych czasach nie ma wątpliwości, że polityka w znacznym stopniu kształtuje świadomość kolejnych pokoleń. W dziejach Polski było wiele sytuacji, w których młoda generacja odgrywała kluczową rolę. Nie ulega wątpliwości, że aktywny udział w bieżących wydarzeniach historycznych (czy choćby w akcjach społecznych – jak np. pomoc dla powodzian) jest w stanie zdeterminować nasze decyzje i poczynania.

Co piszą o bohaterze romantycznego dramatu uczniowie XXI wieku? *Najbardziej utożsamiają się z jego melancholią i Weltschmerzem! (z niemieckiego: ból świata). Odnajdują w nich własne myśli depresyjne, głównie te samobójcze. Jednak uważają go za „przegrywanego”.*

*Próbują analizować tę postać z perspektywy współczesnego młodego człowieka i nie odpowiada im sy-*

*stem wartości Kordiana. Ale czują z nim jakieś powinowactwo emocjonalne i duchowe.*

*Wątek patriotyczny jest pomijany, niechętnie omawiany i nie wzbudza zainteresowania. Kordian budzi emocje jako człowiek, a nie jako patriota i Polak.*

*W powszechnych analizach postępowania bohatera dojrzałość objawia się tym, że próbuje on dokonać zamachu na cara, którego bezpieczeństwa strzeże. Co to oznacza? Staje się terrorystą? Zastanowiłem się nad tym, dlaczego niektóre osoby działające radykalnie i poza prawem są stawiane na piedestale i pokazywane jako wzór do naśladowania.*

Kilka tygodni po Narodowym Czytaniu okazało się, że decyzją MEN Kordian Słowackiego został jako lektura przeniesiony do klas szkoły średniej o poziomie rozszerzonym tzn. humanistycznym. Czy przyszli technicy, inżynierowie, lekarze, pracownicy rolni itd. nie powinni znać i oceniać wzorcowego dzieła romantyzmu? Jakie dzieła wybitnych pisarzy interesują obecnie młodych ludzi? Warto zastanowić się nad tym w jednym z kolejnych numerów gazety *Kairos*.

Joanna Gawlikowska

## WSPÓŁCZESNY ŚWIAT A MODLITWA

*Z otchłani ziemskiej, o Mario, do Ciebie na skrzydłach  
duszy modlitwę mą niosąc.*

*Gwiazdo zaranna, co świecisz na niebie,  
Kwiecie, co kwiatom ziemskim posyłasz rosę  
Niech Ciebie moja modlitwa dobieży.*

Wł. Betza

Można z całkowitym przekonaniem i pewnością stwierdzić, że modlitwa jest nieodzownym elementem życia każdego człowieka. Spełnia ważną rolę w jeststwie osoby, która bezpośrednio zwraca się z prośbą, to jest właśnie cel każdej modlitwy, czyli jakaś intencja, która zostaje przedstawiona, posługując się wybranym tekstem słownym, czy też niejednokrotnie poprzez własne myśli wyrażone w słowach skierowanych do Boga. W takich to przypadkach oczekujemy spełnienia tych naszych prośb, a czasami ktoś doświadcza czegoś takiego, że zniechęca się, gdyż uważa, że powinien natychmiast otrzymać to o co prosi. Zdarzają się sytuacje znane w historii Kościoła, że modlitwa została wysłuchana dopiero po latach, tak jak w przypadku św. Augustyna, którego matka modląc się przez długie lata, wyprosiła u Boga potrzebne łaski dla swojego syna.

Współczesny obywatel świata często bardzo dużo, charakteryzuje się określonymi wymaganiami co do swojej egzystencji, dotyczy to zarówno sfery zawodo-

wej, jak i życia osobistego. Chciałby wszystko mieć i posiadać od razu, wszelkie dobra materialne, stanowiące określoną wartość. Natomiast w pewnych okolicznościach, kiedy zdarzają się kataklizmy, typu powódź, trzęsienie ziemi, człowiek uzmysławia sobie, że żywioł jest ponad nim, że nie jest w stanie go zwalczyć, ani mu się w sposób skuteczny przeciwstawiać. Obrazki z ostatnich tygodni pokazują, że wystarczy kilka chwil, minut, a nawet sekund, aby stracić wszystko, często cały dorobek życia. Wtedy to właśnie uświadamiamy sobie, że trzeba na co dzień doceniać to, co się ma i sytuację w jakiej człowiek się znajduje. Dobry los sprawił, że można wymienić regiony, które pozostały poza zasięgiem tej tragedii. Można zadać pytanie retoryczne, czyżby to tak ku przestrodze, że należy doceniać każdy dzień życia, gdyż może być gorzej... w tym momencie wymagana chwila milczenia i zadumy. Cóż pozostaje, chyba to, że należy nie tylko prosić, ale przede wszystkim dziękować Bogu. Ponadto sytuacje tego typu wyzwalają powszechny tzw. zryw społeczny, gdyż wszyscy wszystkim spieszą z pomocą. Wtedy to właśnie poznaje się dobrych, uczynnych i serdecznych ludzi, chętnych do pomagania innym. W takich okolicznościach można się przekonać na kogo można liczyć, czyli sprawdza się powiedzenie, że prawdziwych przy-

jaciół poznaje się w biedzie. Kiedyś na świecie miały miejsce również różnego rodzaju kataklizmy, lecz nie było możliwości, aby tak od razu przekazać informację, gdyż nie istniały media typu internet, dzięki którym poznajemy wszelkie okoliczności danej tragedii. Obecna technologia medialna jest na tak wysokim poziomie, że umożliwia przesyłanie wiadomości w najodleglejsze zakątki świata. Wszyscy mogą korzystać z tego typu dobrodziejstwa, będąc na bieżąco poinformowanym o tym, co dzieje się w różnych regionach globu ziemskiego. Należy tylko życzyć sobie, aby zarówno dziennikarze, jak i reporterzy mogli przekazywać tylko pozytywne wiadomości.

Czy możemy mieć jakiś wpływ na ten stan rzeczy...? Otóż chyba pozostaje tylko to, aby się modlić, zanosząc swoje prośby do Boga. Szczególnie w tym wyjątkowym miesiącu października poświęconym modlitwie różańcowej, nasze myśli i błagania powinny być skierowane w stronę Tej, która opieką otacza każdego z nas. Zgodnie ze słowami poety wyrażamy pokorne prośby:

O! Matko moja! O nic Cię nie proszę  
Bo znasz tajniki mej duszy najskrytsze  
Znasz wszystkie chęci, które w sercu noszę  
Od ludzkich pragnień Twe łaski obfitsze.

Bogusia Wieczorek

## CREDO: UKRZYŻOWANY RÓWNIEŻ ZA NAS

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, które obchodziliśmy 14 września przypomina nam, jak ważnym znakiem jest dla nas krzyż. Dzień ten został ustanowiony na pamiątkę pierwszej publicznej adoracji krzyża która miała miejsce w Jerozolimie 14 września 335 roku, dzień po poświęceniu Bazyliki Krzyża. Kilka lat wcześniej za staraniem i zaangażowaniem św. Heleny, matki cesarza rzymskiego Konstantyna, odnaleziono na terenie Jerozolimy krzyż, na którym prawdopodobnie umarł Zbawiciel. To właśnie fragment tego świętego drzewa był wystawiony do publicznej adoracji. Od tego czasu znak krzyża staje się coraz istotniejszy dla każdego chrześcijanina aż w końcu stanie się najbardziej rozpoznawalnym znakiem chrześcijan (wcześniej przez długi czas tym znakiem była ryba). W 614 roku Ziemię Świętą najechali Persowie i zburzyli Bazylikę Jerozolimską a także zabrali relikwie krzyża. Została ona odzyskana w roku 628 i podzielona na mniejsze fragmenty rozesłane do okolicznych kościołów, aby ostatecznie trafić do wielu miejsc na całym świecie wszędzie tam, gdzie wiara w Jezusa Chrystusa Zbawiciela jest obecna (również w naszym kościele św. Klemensa posiadamy dzisiaj relikwiarz z częsteczką krzyża świętego). Obecnie największą część drzewa Krzyża świętego posiada kościół św. Guduli w Brukseli. Bazylika św. Piotra w Rzymie przechowuje część relikwii, którą cesarze bizantyjscy nosili na piersi w czasie największych uroczystości. W skarbcu katedry paryskiej jest część Krzyża świętego, подарowana przez polską królową Annę Gonzagę, którą miała otrzymać od króla Jana Kazimierza. Największą część Krzyża świętego w Polsce posiadał kościół dominikanów w Lublinie (zostały one skradzione w roku 1991, chociaż nadal w kościele tym znajdują się dwa inne relikwiarze Krzyża świętego).

Ta historia relikwii krzyża Świętego pokazuje, że Kościół nie czci dzisiaj jakiegokolwiek krzyża. Gdyby tak było czcilibyśmy rzeczywiście narzędzie tortur, na którym umierały tysiące ludzi w ogromnych męczarniach nie tylko za czasów rzymskich, ale też dużo wcześniej. Nie taki krzyż jest przedmiotem naszej czci. Ale czcimy TEN jeden konkretny krzyż, na którym umarł nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Krzyż, który dla nas jest ołtarzem ofiarnym na którym dokonano się nasze odkupienie. Drewno, w które wsiąknęła najdroższa krew Odkupienia. Dlatego tak ważnym wydarzeniem było odnalezienie przez św. Helenę i zidentyfikowanie tego jednego konkretnego krzyża. Czy rzeczywiście te relikwie są autentyczne? Tego nie wiemy, i nie jest nam ta wiedza do wiary potrzebna, ale one podkreślają, że spośród tysięcy krzyży, na których umierali ludzie tylko jeden ma znaczenie i godzien jest czci, i ten krzyż chcemy adorować.

Dzień 14 września przypomina nam również, że krzyż zawsze był znakiem niewygodnym, poruszającym sumienia, zwłaszcza tych którzy wrogo odnoszą się do wiary a do chrześcijaństwa w szczególności. Zawsze tam, gdzie człowiek chce działać na własną rękę, stawiać siebie w miejsce Boga, krzyż przypomina, że tylko Bóg może nas ocalić i tylko Jemu możemy ufać bezgranicznie. Świat bez Boga, z człowiekiem na pierwszym miejscu to świat cierpienia i śmierci. Wielu nie chce i nie może się z tym pogodzić i dlatego krzyże są zdejmowane ze ścian, znikają z miejsc publicznych, zawsze wtedy, kiedy człowiek chce układać świat po swojemu, dokonywać rewolucji na miarę postępu która zawsze kończy się z jednakowo opłakanym skutkiem, wystarczy prześledzić historię, bo to przecież nie jest wymysł naszych czasów. Tak już było i będzie jeszcze niejedną

raz. Dlatego tak ważne jest, aby krzyż był drogowym przed wszystkim dla każdego z nas osobiście, ten krzyż, który nosimy na szyi, który wisi w naszym mieszkaniu. A czasem trzeba też odwagi, żeby upomnieć się o niego w przestrzeni publicznej, bo znaki ostrzegawcze są po to, żeby wszyscy je wyraźnie widzieli, a krzyż niewątpliwie jest takim znakiem, skoro tak wielu zaczyna znowu przeszkadzać.

ks. Rafał Dendys

## WIZYTACJA

W niedzielę 29. września odbyła się zaległa sprzed dwóch lat wizytacja biskupa Romana Pindla.

Biskup bielsko-żywiecki przewodniczył mszy św. o godz. 11.30, wygłosił słowo Boże i udzielił wiernym pasterskiego błogosławieństwa.



## UŚMIECHNIJ SIĘ!

Pewien mały żyd w żadnej szkole nie mógł dłużej zagrać miejsca, z każdej był wyrzucany za złe zachowanie. Wyrzucony ze wszystkich szkół w mieście w końcu trafił do szkoły katolickiej. Minął miesiąc i żadnych skarg ze szkoły. Ojciec pyta się go więc co się stało? A syn na to:

- Wziął mnie ksiądz do małego pokoju, pokazał faceta przybitego do krzyża i powiedział - "on też był żydem"

\*\*\*

Idzie ksiądz przez pustynię i napotkał głodnego lwa.

Pada na ziemię i zaczyna się modlić:

- Boże, spraw, aby to stworzenie miało choć trochę chrześcijańskich uczuć!

Lew nagle klęka i również zaczyna się modlić. Ksiądz woła:

- Dzięki Ci, Panie!

Lew na to:

- Pobłogosław Panie ten posiłek...

## STACJANIEBO.PL

Na Matkę Boską Różańcową czyta się fragment z Księgi Rodzaju o tym, jak Najwyższy beszta węża i ludzi po upadku w Raju.

Skojarzyło mi się to czytanie następująco:

Przed przyjazdem biskupa na bierzmowanie, ksiądz katecheta pouczył młodzież:

– Jeśli ksiądz biskup kogoś z was o coś zapyta, to odpowiadając starajcie się jak najczęściej używać tytułu „eks-

celencjo". Książd biskup to lubi.

Biskup przyjechał. Pierwszego z brzegu chłopca postanawia przeegzaminować na okoliczność znajomości Piśma Świętego.

– Co Pan Bóg powiedział do węża po upadku pierwszych rodziców?

– Pan Bóg powiedział: Ponieważ to uczyniłeś, ekscelencjo, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych, ekscelencjo; na brzuchu będziesz się czołgał, ekscelencjo i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia, ekscelencjo...

## OGŁOSZENIA – XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA – 20.X

1. Przedostatnia niedziela października obchodzona jest jako Światowy Dzień Misyjny, rozpoczynając jednocześnie Tydzień Misyjny. Pan Jezus nie pozostawia nam dzisiaj żadnych wątpliwości, iż prawdziwa wielkość człowieka objawia się w miłości, która jest gotowa służyć. Zaś ostateczną miarą tej miłości jest i wypływająca z niej służba jest dar swojego życia dla innych. Ta służba jest niczym innym, jak realizacją naszego chrześcijańskiego powołania, które polega na tym, abyśmy naśladowali Chrystusa, który nie przyszedł, aby

Mu służyć, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu.

2. We wtorek, 22. X, przypada wspomnienie św. Jana Pawła II, papieża. W parafiach na terenie województwa Małopolskiego obchód ma rangę uroczystości.

3. W środę, 23. X, w parafii Wilamowice przypada uroczystość św. Józefa Bilczewskiego, biskupa.

4. W przyszłą niedzielę, 27. X, w kościołach, których data poświęcenia (konsekracji) nie jest dokładnie znana, obchodzimy uroczystość Rocznicy poświęcenia kościoła własnego.

## INTENCJE MSZALNE 21.X. – 27.X.2024

### PONIEDZIAŁEK – 21. X

18.00 1) + Józef Białożył, żona Janina, ++ rodzice z obu stron

2) + Alicja Kłaptocz (od rodziny Wraga i Baran)

### WTOREK – 22. X

7.00 + Aleksander Pajor (od Urszuli i Piotra Sędziak z synem)

18.00 + Kazimierz Kupiec (od Emilii Kućka z Kóz)

### ŚRODA – 23. X

18.00 1) w intencji Stanisława z okazji 75 urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

2) + Krystyna, Władysław Jachniak

### CZWARTEK – 24. X

18.00 1) za Parafian

2) + Tadeusz Gamrot (od Anny Ciechomskiej, Anny Lesków, Natalii Lubaszewskiej, Dobrostawy Cybula)

3) + Ema Kupiec (od rodziny Barteczek)

4) + Leopold Wajsman (od rodziny Gunia z Łaz)

### PIĄTEK – 25. X

7.00 + Maria Pajor (od kuzynki Marii)

18.00 1) + Helena, Wincenty Ferfecy, Edward, Józef, Jan, Lidia, Helena, Jan Stana, ks. Oleksik

2) + Marta Benek (od Ludwika Barteckiego)

3) + Józef Gibas (od rodziny Borkowskich)

### SOBOTA – 26. X

7.00 1) + Maria Skowron (od Stanisława Maślanki z Milówki)

2) + Irena Kuczkowska (od koleżanki Krystyny Kezwoń z rodziną)

18.00 1) + Wiktor Bylok, żona Joanna, syn Stanisław, Zdzisław, ++ z rodziny

2) + Alojzy Pilorz, rodzice, rodzeństwo, Aniela, Franciszek, Józef Gajda

3) + Dorota Jancarczyk (od Iwony Dudek)

### XXX NIEDZIELA ZWYKŁA – 27. X

7.00 1) + Krystyna Zielasko (od kuzynek Ewy Stark i Jolanty Fajkis z rodziną)

2) + Maria Kareta (od pracowników Firmy PILARZ)

8.30 1) + Maria Strzelczyk (od Tomasza i Gabrieli Strzelczyk z rodziną)

2) + Emil Mikołajczyk (od siostry Marty z rodziną)

3) + Anna Bujok (od syna Andrzeja)

10.00 1) + Krystyna Sobańska (3 roczn. śmierci), mąż Jan, rodzice z obu stron

2) + Jan Chlewik (od syna Marcina z rodziną)

3) + Karol Plinta (od żony)

11.30 1) + Roman, Stefania Bojdyś

2) + Tadeusz, Emilia Pokuta, rodzice z obu stron

17.00 + Danuta Rucka, mąż Piotr, ++ rodzice, ++ z rodziną

Kolejny numer ukaze się 10. listopada. Artykuły można przesyłać do 3. listopada na adres: [kairosjasienica@gmail.com](mailto:kairosjasienica@gmail.com)